

STANISŁAW KAMIŃSKI

## UWAGI DO ARTYKUŁU: CZY ETYKA JEST LOGIKĄ CHCENIA?

T. Styczeń znakomicie przedstawił genezę i dzieje problematyki oplatającej się wokół utożsamiania etyki z formalną teorią chcenia. Trafnie wskazał rolę tych zagadnień w kształtowaniu się rozmaitych poglądów we współczesnej filozofii moralności. Natomiast mniej wszechstronnie i przekonująco przeprowadził krytykę stanowiska P. Knauera, że etyka sprowadza się do prakseologii, oraz nie dość uzasadnił własne (szkicowe zresztą) rozwiązanie, dotyczące stosunku etyki do prakseologii<sup>1</sup>. Niewątpliwie, rzecz sama nie jest łatwa i dojrzała do ostatecznej i wszechstronnej determinacji. Wymaga jeszcze wielu dociekań nad problemami pogranicznymi — omawianemu lub od niego wcześniejszymi — nie wyłączając samej koncepcji aktu moralnego, a zwłaszcza kryterium jego moralnej kwalifikacji. Wydaje się jednak, że głównym powodem pewnego niedosytu, jaki odczuwa się po przeczytaniu końcowych partii artykułu Styczenia, jest niepełne wykorzystanie przez niego szerszego tła rozważań oraz metody rozróżnień pojęciowych i płynących z tego konsekwencji. Nie bez racji mawiano, że bene docet, qui bene distinguit. Chciałbym właśnie, bazując w zasadzie na informacjach podanych w artykule, wskazać na pewne kategorie poznawcze, które wprowadzone do dyskusji przyczynią się — być może — do zrobienia choć małego kroku w determinacji stosunku etyki i prakseologii.

Filozofowie dość zgodnie określają w sposób ogólny, że przedmiotem materialnym etyki jest postępowanie międzyludzkie. Dyskusyjne staje się dopiero określenie jej przedmiotu formalnego — moralności tego postępowania. Spory wywołuje przede wszystkim wyznaczenie pola moralności, jej źródeł (kryteriów) i struktury aktów moralnych<sup>2</sup>. Samo postępowanie bowiem może być obiektem rozmaitych dyscyplin naukowych, które jednak interesują się różnymi jego momentami lub aspektami. Zakłóca to swobodę determinacji poznania etycznego, które nierzadko zbyt blisko wiąże się nie tylko z aksjologią, ale także psychologią, socjologią, prakseologią i rozmaitymi (co do ujęcia) antropologiami. Otóż wydaje się, że trudność określenia wyznaczników moralności ma swe źródło w nie dość konsekwentnym odróżnianiu aspektów poznawczych odnośnie do postępowania międzyludzkiego. Do tej niekonsekwencji przyczynia się walenie analogiczność terminu „moralny”, który może dotyczyć nie tylko samych czynów międzyludzkich, ale także niektórych operacji wstępnych, sprawności i postaw oraz podmiotów postępujących i rezultatów postępowania, a co gorsze, czynności abstrakcyjnie wziętych. W związku z tym ostatnim np. poszukuje się przykładów takich czynów, które ze swej natury są moralnie złe<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> T. Styczeń. *Czy etyka jest logiką chcenia?* „Roczniki Filozoficzne” 25 : 1977 z. 2 s. 97-127.

<sup>2</sup> Por. tenże. *Zarys etyki*. Cz. 1. Lublin 1974 s. 98-104.

<sup>3</sup> Poszukiwanie wydaje się bezskuteczne, bo albo trzeba stałe definicję konkretyzować, albo potraktować ją jako formalną definicję zła moralnego w ogóle (tautologicznie).

W postępowaniu międzyludzkim daje się wyodrębnić poznawczo następujące co najmniej aspekty: 1. racjonalne zachowanie się (zwraca się głównie uwagę na podmiot i działanie zgodne z naturą podmiotu); 2. zachowanie się dążeniowe (uwzględnia się przede wszystkim poznany cel przedmiotowy jako wartość); 3. zachowanie się afirmujące osobę (akcentuje się działanie ze względu na obiekt, zachowanie się realizujące miłość ku osobie); 4. zachowanie się wolitywne (chodzi głównie o proces chcenia, jego motyw, cel subiektywny); 5. zachowanie się ze względu na określone okoliczności (zwłaszcza ich wpływ na realizację zamierzenia); 6. zachowanie się decyzyjne (akcentuje się wybór określonego działania ze zbioru możliwych jako środka do jakiegoś celu); 7. zachowanie się naśladujące jakieś wzory (pociągane przez przyczynę wzorczą). Można wreszcie badać podstawy ontyczne takiego, a nie innego zachowania się, oraz dociekać zasad zgodności postępowania z naturalną ontycznie tendencją człowieka do określonych wartości bezwzględnych.

Postępowanie międzyludzkie ma w zasadzie charakter najczęściej dążeniowy i dlatego nauki o nim są w jakimś sensie praktyczne. Ale wiedza o postępowaniu może dotyczyć różnych jego aspektów (przedmiot formalny) i stawiać sobie różne zadania przedmiotowopoznawcze (cel przedmiotowy). I tak np. psychologia zajmuje się procesami postępowania z punktu widzenia motywacji i decyzji (zwłaszcza tzw. procesy przeddecyzyjne: przedstawienie subiektywne sytuacji decyzyjnej, wartościowanie wyników i ocena subiektywnego prawdopodobieństwa otrzymania wyników), a zmierza do opisu i wykrycia prawidłości<sup>4</sup>. Pedagogika postępowania zajmuje się nim w celu uzasadnienia zasad rozwijania nawyków doskonalących osobowość w aspekcie woli. Prakseologia chcenia dąży do usprawiedliwienia ogólnoformalnych dyrektyw skutecznego i ekonomicznego realizowania danych celów (sprawnego doboru środków, wartości chcianych ze względu na przyjęte cele). Aksjologia jest, najogólniej mówiąc, teorią wartości realizowanych bezwzględnie. Jeżeli będą to wartości moralne, to można powiedzieć, że jest to aksjologia postępowania moralnego.

Takie postawienie sprawy jeszcze nie rozwiązuje zagadnienia determinacji natury moralności, ale już pozwala zdeterminować relację etyki do prakseologii i aksjologii. Prakseologia jako taka ani nie jest etyką, ani nie tkwi jakoś w etyce, a to zarówno ze względu na swój odrębny przedmiot, jak i cel. Prakseologia może dostarczyć formalnych podstaw dla opracowania etyki wychowawczej, która jednak musi czerpać treściowe założenia z psychologii, pedagogiki i przede wszystkim z etyki<sup>5</sup>. Aksjologia natomiast stanowi naukę nadrzędną dla etyki ujętej aksjologicznie; można bowiem ująć ją i normatywnie (powinnościowo). Ściśle rzecz biorąc, etyka aksjologiczna jest teorią nie chcenia moralnego, lecz teorią uzasadniającą ostatecznie hierarchię wartości bezwzględnych, ugruntowując ją w ontycznej pozycji osoby, a dalej aż w jej wewnętrznej strukturze bytowej i istnieniu osoby w ogóle.

Dlaczego w takim razie nastąpiło takie zbliżenie na polu chcenia między etyką i prakseologią? Wydaje się, że stało się to na skutek przesunięcia głównego obiektu problematyki filozofii moralności z przedmiotowego celu bezwzględnie powinnego na motywację i sprawność chcenia realizowania tego celu. A więc akcentuje się

<sup>4</sup> Główne problemy koncentrują się na uwarunkowaniach psychicznych podejmowania decyzji. Hierarchia wartości ułatwiająca wartościowanie przejęta jest z różnych systemów filozoficznych i światopoglądowych. W konkretnych sytuacjach jednak w grę wchodzi często wartości nieporównywalne, bo z różnych systemów.

<sup>5</sup> Etyka wychowawcza uzasadnia reguły, które zmierzają do usprawienia woli (skutecznych i ekonomicznych zachowań) realizującej wartości moralne.

nie aksjologiczny moment, lecz psychologiczny i formalny<sup>6</sup>. Powodem genetycznym takiego przekształcenia etyki jest przede wszystkim jej ucieczka od filozofii, następnie koncentrowanie się bardziej na opisowo-interpretacyjnym zadaniu poznania moralności niż na uzasadniająco-praktycznym. Jeśli już stawiano praktyczny cel, to wyłącznie typu prakseologicznego. Uważano, że naukowo nie docieka się ontycznych podstaw ostatecznego celu postępowania ludzkiego. Przejmuje się jego determinację z powszechnego przekonania lub z teologii. Przy założeniu zasadniczej racjonalności postępowania ludzkiego chodziło natomiast o drogi do tego celu sprawnie prowadzące lub motywację sprzyjającą jego realizacji.

Tymczasem etyka zajmuje się postępowaniem nie ze względu na jego motyw lub sprawność w realizacji zamierzonych celów, lecz z uwagi na jego zgodność z pewną naturalną tendencją aksjologiczną człowieka, a mianowicie z dążeniem afirmującym godność osoby ludzkiej. Etyka więc nie zajmuje się właściwie postępowaniem międzyludzkim, lecz pewnymi wartościami, które postępowanie międzyludzkie winno realizować. Stąd nie da się założyć, że człowiek chce zawsze tego, co pozna jako wartościowe, bo wola nie jest zdeterminowana bez reszty poznaniem wartości, oraz że człowiek chce zawsze tego, co powinien chcieć. Utożsamiający etykę z prakseologią nie biorą tego pod uwagę.

NORBERT HOERSTER

## W SPRAWIE UZASADNIANIA NORM MORALNYCH\*

### 1. PRZEPAŚĆ MIĘDZY BYTEM I POWINNOŚCIĄ

Sądy etyczne: oceny i normy różnią się istotnie od jakichkolwiek opisów, czyli sprawozdań ze stanów rzeczy, faktów. Nie wyrażają one tego, co jest, lecz to, co być powinno. Gdy wydajemy sąd moralny, nie opisujemy, lecz przepisujemy, dajemy wyraz nakazowi lub zakazowi, regule działania, ocenie lub normie. Krótko: sądy moralne nie są sądami deskryptywnymi, lecz preskryptywnymi.

Stwierdzenie to ma ważną konsekwencję: sądy moralne jako normatywne nie dają się nigdy uzasadnić wyłącznie za pomocą sądów deskryptywnych. Wniosek normatywny jako zdanie typu „powinien” nie może być wyprowadzony wyłącznie z przesłanek, pośród których nie byłoby bodaj jednej natury normatywnej. Jeśli praktyka potocznej argumentacji zdaje się od tego odbiegać, to tłumaczy się to tym, iż rzeczoną przesłankę się pomija uznając ją za oczywistą. Z logicznego punktu widzenia ta pominięta przesłanka normatywna jest jednak na równi niezbędna jak wyraźnie wymieniane przesłanki deskryptywne.

<sup>6</sup> Znamienny jest fakt z dziejów organizacji studiów, że w RFN łączono psychologię z etyką, a w Anglii łączono etykę z logiką.

\* Artykuł niniejszy prezentuje z nieznacznymi skrótami tekst odczytu prof. dra N. Hoerstera wygłoszonego w dniu 25 I 1977 r. na posiedzeniu Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Naukowego KUL. Prof. Hoerster pełni aktualnie funkcję kierownika Katedry Teorii Prawa i Nauk Społecznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Jana Guterbenrga w Moguncji.